

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVI

Marzec 1977

Nr 3



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62

TELEFON 31 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

20. Modlitwa Jezusa. Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 18 czerwca 1976 r. 65
21. „Tak się módlcie“. Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI, wygłoszone w czasie śródowej audiencji ogólnej 23 czerwca 1976 r. 67

EPISKOPAT POLSKI

22. Program II roku wdzięczności przed 600-leciem Jasnej Góry 69
23. Rezurekcja. Adoracja Najśw. Sakramentu w Grobie Pańskim i procesja rezurekcyjna 71

Z ORDYNARIATU

24. List Biskupa Siedleckiego czyli Podlaskiego z okazji 50-lecia powrotu Cudownego Obrazu Matki Bożej do Kodnia 76

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

POMOCE DUSZPASTERSKIE

25. Ks. *Franciszek Woronowski*: Konieczność i realizm realizacji integralnej miłości czynnej Kościoła . . . 81

Z ŻYCIA DIECEZJI

26. Komunikat Ojca Duchownego Diecezji w sprawie Godziny Adoracji Kapłańskiej 90
27. Sprawozdanie z działalności Sądu Biskupiego w Siedlcach za 1976 r. 91
28. Stopnie naukowe 92

NEKROLOGI

29. Śp. Ks. Aleksander Krzyżanowski 93
30. Śp. Ks. Tadeusz Ryciak 94

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62

Redaktor: Ks. Stanisław Olechowski

Drukarnia Loretańska. 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6

Zam. 49/1977. Nakład 850 egz. F-101

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVI

Marzec 1977

Nr 3

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

20

MODLITWA JEZUSA

Przemówienie Ojca Św. Pawła VI, wygłoszone w czasie środowej audiencji ogólnej 18 czerwca 1976 r.

W tym czasie, w tych dniach, tak bardzo zaangażowanych w losy ludzkie, pamiętając o duchowym wichrze, jakim dla świata, a zwłaszcza dla Kościoła było zesłanie Ducha Świętego, w dalszym ciągu zwracamy się myślą do modlitwy, do jej słuszności, do jej potrzeby, do jej form. Wiemy dobrze, że tym wyrazem ludzkiego ducha zajmowały się długo studia religijne z zakresu chrześcijańskiej modlitwy i ludzkiej psychologii. Sprawiają one trudność temu, kto z tak bogatego nagromadzenia przeżyć, zwyczajów i literatury chce utworzyć sobie syntetyczną i orientacyjną ideę, która współczesnemu ześwieczonemu człowiekowi wystarczyłaby, aby na myślnej, zawierającej streszczenie, kartce umieścić to wszystko, o czym należy wiedzieć na temat tak obcy jego empirycznej i pozytywistycznej mentalności. Jeżeli zgodzimy się na tę przemożną metodę upraszczającą, to nasze rozmyślanie o modlitwie zamkniemy dwoma ważnymi wnioskami. Po pierwsze: ze strony Boga modlitwa suponuje zauważenie, wysłuchanie głosu zwróconego do Niego przez człowieka; na tym właśnie polega Opatrzność. Po drugie: ze strony człowieka modlitwa zakłada nadzieję, oczekiwanie, że zostanie wysłuchany, że dozna pomocy. Jak widzimy, nakreśliśmy istotny schemat modlitwy, czyli możliwej rozmowy pomiędzy człowiekiem a Bogiem, ale nie wiemy jeszcze nic lub bardzo niewiele o jej ważności. Czy jest ona tylko fantastyczną hipotezą, czy też rzeczywiście nawiązuje stosunek i to stosunek wzajemny i dobroczynny?

Rzeczywiście prawdziwa, ważna, niezbędna i ogromnie uszczęśliwiająca modlitwa jest jednym z największych przywilejów, jakim chrześcijaństwo, wiara i osobiście Chrystus obdarowali ludzkość. Chrystus nawiązał kontakt pomiędzy Bogiem i człowiekiem, a modlitwa jest właśnie pierwszym i normalnym wyrazem tego kontaktu, który góruje nad naszymi wszystkimi, współczesnymi i zadziwiającymi formami kontaktu społecznego i technicznego. Modlić się to nawiązywać łączność z Bogiem.

Sam Chrystus jest tym zasadniczym łącznikiem dzięki Jego własnemu objawieniu. Wnikamy tu do sanktuarium poznania, kim On jest, co jeszcze dzisiaj jest przedmiotem bolesnych i w gruncie rzeczy fatalnie negatywnych dociekań, za sprawą których oddalamy się od chaldeońskiej definicji jednej osoby słowa, istniejącej w dwóch naturach, mianowicie boskiej i ludzkiej (por. Denz. Schoen., 301—302; Bouyer: *Le Fils Eternel*, 469), od „mostu“, jak mawiała św. Katarzyna (Dial., 25 nn.). On sam, Jezus, kapłan w całym tego słowa znaczeniu (por. Hbr 5), najbardziej świetlany przykład modlitwy udokumentowanej przez Ewangelię, staje się dla nas królewską drogą modlitwy i życia wewnętrznego. W tej szkole jednak cała naśladowająca i wierząca ludzkość jest niestrudzoną uczennicą. „Po jakiej drodze mogę dotrzeć do Chrystusa i do Jego orędzia?“ — zapytuje się znany współczesny myśliciel katolicki i odpowiada: „Wiedzie tam najkrótsza droga: spoglądam w duszę modlącą się Jezusa i wierzę“ (K. Adam: *Christo, nostro Fratello*, 37; por. piękny rozdział: „Modlitwa Jezusa“). Podobną wymowę ma mocna synteza o „orędziu Jezusa“ (por. L. de Grandmaison, *Jésus Christ*, II, 347 n.).

W jaki sposób i kiedy modlił się Jezus? O, jak piękna i pouczająca byłaby przechadzka przez stronicę Ewangelii, aby zerwać z nich jak kwiaty polne te prawie mimochodem rzucone wzmianki o modlitwie Chrystusa. Ewangelista Marek pisze np.: „Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, (Jezus) wstał, wyszedł (prawdopodobnie z domu Piotra w Kafarnaum, por. 5, 25) i udał się na miejsce pustynne i tam się modlił“ (1, 35). I jeszcze np. po rozmnożeniu chleba: „gdy odprawił tłumy, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał“ (Mt 14, 23).

Modlitwy Chrystusa, o których dowiadujemy się z Ewangelii, zaślugałyby na długie rozważanie, np. słynna modlitwa z 11 rozdziału Ewangelii św. Mateusza, która wprowadza nas w najgłębsze tajniki Jego życia: „W owym czasie Jezus przemówił tymi słowy: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom“ (Mt 11, 25—26). A co dopiero powiedzieć o modlitwie, która zamyka Jego wypowiedzi w czasie Ostatniej Wieczerzy: „To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy ku niebu, rzekł: Ojcze, nadeszła godzina, otocz swego Syna chwałą, aby

Syn Ciebie nią otoczył...“ Pamiętamy, że jest to modlitwa o jedność, „aby wszyscy stanowili jedno“ (J 17, 21—22). A następnie potrójny jęk, potrójna heroiczna modlitwa w Getsemani tuż przed męką: „Ojczy, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie“ (Łk 22, 42).

O, jakże to wielkie objawienie nie tylko dramatu życia Zbawiciela, lecz także złożoności i głębi ludzkich przeznaczeń, których najbardziej tragiczne i tajemnicze wyrazy mogą łączyć się przez modlitwę z dobrocią, miłosierdziem i zbawieniem Bożym!

Módlmy się więc tak jak Jezus. Módlmy się usilnie dziś i zawsze w budzącej ufność jedności, jaką modlitwa nawiązała pomiędzy nami i Ojcem, ponieważ nasz pokorny głos zwraca się właśnie do Ojca. Tak módlmy się zawsze.

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano“ z 18. VI. 1976 r.).

21

TAK SIĘ MÓDLICIE

Przemówienie Ojca Świętego Pawła VI wygłoszone w czasie srodowej audiencji ogólnej 23 czerwca 1976 r.

Wykorzystując waszą duchową dyspozycyjność, która, jak jesteśmy przekonani, jest teraz otwarta na nasze słowo i złaźniona go, zachęcamy was obecnie do dalszego zastanawiania się nad modlitwą, nad tą czynnością, na której, jak nam się zdaje, praktycznie polega syn-teza życia wewnętrznego. Do tego życia przygotowały nas ostatnie uroczystości liturgiczne.

Odnowa naszego życia moralnego, czyli to nawrócenie, ta programowa prawość wszystkich naszych poczynań, ta „metanoia“, o której mówi Ewangelia i na którą często się powołujemy, ten pełen zaufania i miłości stosunek nawiązany ponownie z Bogiem przez przystąpienie do sakramentów paschalnych i ponadto dostrzeżone i groźne doświadczenie historyczno-społecznej sytuacji, w której żyjemy, wyrywa z naszych serc i z naszych warg dziecięcą i spontaniczną modlitwę. Może znajdujemy się właśnie w sprzyjających warunkach, aby rozpocząć jej wzlot ku Bożemu misterium, które nie jest już misterium ślepych i wzbudzającym lęk, lecz jest misterium poręczonym przez wiarę i poświadczonym przez pewne wewnętrzne i ra-dosne przeżycie.

Jaka więc będzie nasza modlitwa? Prośmy więc samego mistrza Jezusa: „Panie, naucz nas się modlić“ (Łk 11, 1). Podstawową i naj-szczytniejszą formułą naszego dialogu z Bogiem, którego nauczył

nas Chrystus, przez antonomazję jest „Ojciec nasz“. Jest to, jak o tym wszyscy wiemy, bardzo prosty, bardzo udany i bardzo wymowny wyraz naszej religii.

Postąpimy jednak słusznie, jeżeli zastanowimy się specjalnie, aby sobie w pełni uświadomić nasze szczęście, polegające na tym, że możemy tak się modlić. Nie śmiemy mówić wam o tym teraz więcej. Wystarczy, że przynajmniej wezwiemy was do zastanowienia się, jaki związek religijny nawiązuje modlitwa ta pomiędzy nami, znikomymi atomami w oceanie wszechświata i Stwórcą wszechrzeczy, Istotą nieskończoną, wieczną, niewysłowioną, wszechobecną i tajemniczą, Bogiem nieba i ziemi — a jest to związek dzieci z własnym Ojcem. To pierwsze spostrzeżenie wystarczy, by zatrzymać się myślą: czy staliśmy się do tego stopnia wielcy, aby móc przypisać sobie miano dzieci Bożych? A może to Bóg raczył pochylić się ku nam tak nisko, że upoważnił nas, abyśmy go uważali, uznawali za własnego Ojca? Jest to sedno Ewangelii. Jest to bliski i najważniejszy punkt perspektywiczny, w którym ogniskuje się chrześcijańskie objawienie. Pomyślmy, pomyślmy o tym, ponieważ nagle jesteśmy jakby porwani na bezkresne horyzonty wszechświata: „Ojciec nasz (pamiętajmy: nasz), który jesteś w niebie“. Atmosfera tajemnicy ukazuje oblicze Ojca jeszcze wznioślejsze niż wszelkie usiłowania naszej kontemplacji, ale nie odbiera nam pewności i szczęścia, że jesteśmy pod władzą Jego prawdziwego i najśłodszego imienia: Ojciec nasz. On jest żywym i miłującym początkiem naszego wprowadzie ograniczonego, ale za to cudownego istnienia, które oświecone obecną i niewidzialną światłością Boskiego słońca, ukazuje się naszej świadomości jako podobne do Niego: „Uczyńmy człowieka na nasze podobieństwo“ (Rdz 1, 26), a wtedy „in lumine tuo videbimus lumen“ — w Twoim blasku dojrzymy naszą światłość (Ps 36, 10).

Ta pierwsza zapowiedź możliwego dialogu pomiędzy człowiekiem a Bogiem wystarczyłaby, aby podziękować Chrystusowi, aby wyrazić Mu naszą natychmiastową i ekstatyczną radość duchową: „Panie, dobrze nam tu być“ (Mk 9, 5).

Ale jest to dopiero przedśmionkiem naszej rozmowy, która zaraz po przestąpieniu progu królestwa niebieskiego staje się rozmową niebiańską (por. Ef 2, 20). Wiecie, że rozwija się ona według podwójnie symetrycznego planu triady. Pierwsze trzy adoracyjne prośby dotyczą imienia Boga, Jego królestwa i Jego woli. Trzy następne prośby błagalne odnoszą się do chleba, przebaczenia i obrony, jakiej potrzebuje nasze zagrożone istnienie. Pierwsza i druga seria prośb jest związana ze skromnym, ale nieodzownym trudem działalności ludzkiej tak, że modlitwa nie jest tchórzliwą i fatalistyczną rezygnacją wobec srogich trudności wrogiego i mrocznego świata, który nas otacza. Przeciwnie, zwraca się ona ku dominującej, ale współczującej działal-

ności Boskiej, o którą nasza dziecięca modlitwa uprasza jako o opatrnościowe rozstrzygnięcie naszych nierozwiązalnych trosk. Tutaj tkwi węzeł powiązania i spotkania najwyższej skuteczności Bożej, dla której otwiera się, z którą sprzęga się pokorna, dobrowolna i podatna skuteczność ludzka. Ile w tym kryje się, ku naszemu pouczeniu i ku naszej pociesze, właściwości mądrości religijnej! Jakże pokornymi i wielkimi czyni nas modlitwa „Ojciec nasz“, której nauczył nas sam najwyższy i jedyny Mistrz, jakim jest Chrystus (por. Mt 23, 8). Jakie subiektywne i osobiste głębie żłobi ona w nas! Jakiej wspólnotowej harmonii wymaga i popiera ją!

Nie będziemy dalej mówili, ale chcielibyśmy, aby ta królewska modlitwa stała się naszą modlitwą ulubioną, a może też, aby stała się przynajmniej jednorazowym tematem naszej specjalnej i wnikliwej medytacji. Istnieje cała literatura na temat tej „oratio dominica“, tej modlitwy, której nauczył nas sam Jezus (wśród klasycznych i najłatwiej dostępnych komentarzy wymienimy: Tertulian, „De oratione“, PL I, 1149—1196; św. Cyprian, „De oratione dominica“, PL 4, 519—543; wyd. C. Failla, Citta nuova; S. Th. II—II, 83, 3, 4; Cat. Rom. Trid., „De or. dom.“, a wśród komentarzy najnowszych: Carnelutti itd.).

Będąc wyrazem naszej niewystarczalności, naszej słabości, naszego poczucia winy, modlitwa Pańska może stać się naszą siłą, naszą ufnością, naszą nadzieją. „Proście, a będzie wam dane“ — mówi Pan — „Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień?... Jeżeli więc wy, chociaż źli jesteście, umiecie dawać dobre dary dzieciom, o ile bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy go proszą“ (Mt 7, 9—11).

Módlcie się więc i módlcie się zawsze.

Z naszym apostołskim błogosławieństwem.

(Tłumaczenie nieautoryzowane z „Osservatore Romano“ z 24. VI. 1976 r.).

EPISKOPAT POLSKI

22

155 KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI
17 — 18 listopada 1976

PROGRAM II ROKU WDZIĘCZNOŚCI PRZED 600-LECIEM
JASNEJ GÓRY

1977 — ROK JASNOGÓRSKICH ŚLUBÓW NARODU

*Odwdzięczamy się Maryi przez odnowę moralną w duchu złożonych
Ślubowań. Ponawiamy przymierze z Królową Polski.*

Hasło roku: „Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu“

Przygotowując się do Jubileuszu 600-lecia, pragniemy odnowić nasze przymierze z Maryją Jasnogorską. W drugim roku przygotowania do Jubileuszu tematem będzie treść Jasnogórskich Ślubów Narodu i przypomnienie odpowiedzialności za ich wypełnienie.

Śluby Jasnogórskie, złożone w 1956 roku, są uroczystym aktem zobowiązującym cały Naród do odnowy moralnej. Dlatego nie mogą być zapomniane, nie straciły swej aktualności, muszą być wypełnione. Raz po raz powinny być więc przypomniane, odnawiane, na nowo wyjaśniane w świetle narastających potrzeb i problemów.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI W 1977 ROKU

1. List Episkopatu na rozpoczęcie

II Roku Wdzięczności — 30. I. 1977, nt.: „Geneza i istota Jasnogórskich Ślubów“.

2. Uroczystość Królowej Polski

24 kwietnia — odczytanie Listu Episkopatu nt.: „Odpowiedzialność Narodu za wypełnienie Jasnogórskich Ślubów“.

3 maja — główna uroczystość — Msza święta wieczorna.

Kazanie wiążące się treściowo z Listem z 24 kwietnia. Przypomnienie i utrwalenie myśli zawartych w Liście. Przed lub po Mszy świętej — misterium nt.: „Historia Ślubów Narodu Polskiego“.

8 maja, w niedzielę (uroczystość św. Stanisława Biskupa), podczas wszystkich Mszy świętych — odnowienie Jasnogórskich Ślubów Narodu, poprzedzone krótkim wprowadzeniem, nawiązującym do Ślubów Narodu i do świętego Stanisława, obrońcy ładu moralnego.

Ponowienie Ślubów Narodu przez młodzież szkolną powinno być przygotowane odpowiednią katechezą nt. genezy i historii Jasnogórskich Ślubów Narodu. Sposób ponowienia dla dzieci i młodzieży opracuje Komisja Katechetyczna Episkopatu, zgodnie z założeniami i doświadczeniami metodycznymi.

3. Przez cały maj

Na nabożeństwach majowych — modlitwa o wypełnienie przez Naród Jasnogórskich Ślubów.

4. Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej

21 sierpnia, w niedzielę poprzedzającą święto Matki Bożej Częstochowskiej — odczytanie Listu Episkopatu — w obronie ładu moralnego, przeciwko rozwiązłości seksualnej.

26 sierpnia — we wszystkich parafiach przed Mszą świętą wieczorną — procesja z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Na Jasnej Górze — uroczyste ponowienie Ślubów Narodu.

5. *Jasnogórski Dzień w parafii* (w okresie jesiennym)

Celem tego dnia jest przypomnienie zobowiązań Jasnogórskich Ślubów Narodu, wzywających do życia w łasce i rozszerzania czci ku Matce Najświętszej. Te dwa przyrzeczenia wiążą się z sobą w sposób nierozłączny. Prawdziwa cześć Maryi prowadzi do naśladowania Jej i głębszego zjednoczenia z Chrystusem — jak poucza nas Papież Paweł VI w adhortacji „*Marialis cultus*“.

a) W związku z Jasnogórskim Dniem przewidziany jest *List Episkopatu* na temat przyrzeczeń Jasnogórskich Ślubów, dotyczących życia w łasce i czci Matki Najświętszej.

b) Najważniejszym aktem Jasnogórskiego Dnia będzie *spowiedź i Komunia święta* całej parafii. Terminy Jasnogórskiego Dnia należy układać według kalendarza dekanalnego w każdej diecezji, tak aby kapłani mogli sobie wzajemnie służyć pomocą, zwłaszcza przy spowiedzi.

c) Drugim ważnym momentem w Dniu Jasnogórskim będzie *wzniesienie Nawiedzenia Rodzin* przez mały parafialny obraz Matki Bożej Częstochowskiej. W ten sposób okażemy Maryi naszą cześć i przywiązanie, ufając jednocześnie, że Matka Chrystusowa nawiedzeniem swoim odnowi moralnie polskie rodziny, a przez rodziny — cały Naród.

6. *Inne akcje duszpasterskie*

a) Ogólnopolskie pielgrzymki stanowe i zawodowe na Jasną Górę w tym roku *ponowią Jasnogórskie Śluby Narodu*.

b) Jest wskazane, aby *poszczególne Komisje Episkopatu* w swoich pracach, a zwłaszcza w Listach pasterskich, *nawiązywały do odpowiednich przyrzeczeń* Jasnogórskich Ślubów. Dotyczy to przede wszystkim Komisji Duszpasterstwa Rodzin, Katechetycznej, Trzeźwości, Miłosierdzia, Duszpasterstwa Kobiet. Dotyczy to także Duszpasterstwa Akademickiego, Krajowych Duszpasterstw: mężczyzn, młodzieży żeńskiej i męskiej, służby zdrowia, nauczycieli.

c) „*Biblioteka Kaznodziejska*“ zamieści co miesiąc jedno kazanie (na trzech poziomach) na temat kolejnych przyrzeczeń Jasnogórskich Ślubów.

† *Stefan Kardynał Wyszyński*
Przewodniczący Konferencji Episkopatu

23

REZUREKCJA. ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU W GROBIE PAŃSKIM I PROCESJA REZUREKCYJNA WIELKI PIĄTEK

1. Zgodnie z wielowiekową tradycją w Wielki Piątek po ukończeniu Liturgii Męki Pańskiej, przenosi się Najśw. Sakrament do Grobu Pańskiego i wystawia do adoracji.

2. W kaplicy Grobu Pańskiego powinien być ołtarz, choćby przenośny i tabernakulum do przechowania puszek z Najświętszym Sakramentem.

3. Monstrancję okrytą welonem można wystawić na ołtarzu lub na tronie, który powinien być umieszczony blisko ołtarza.

4. Wszystkie elementy dekoracyjne i światła powinny kierować uwagę wiernych na Najśw. Sakrament, który jest Pamiątką Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, a nie na figurę Chrystusa leżącego w grobie.

5. Po wystawieniu Najśw. Sakramentu w Grobie Pańskim celebrans okadza go i po chwili milczenia odmawia następującą modlitwę:

Panie Jezu Chryste,

nasze Zmartwychwstanie i Życie,
podźwignij nas z grobu grzechów,
nawiedź i napelnij duchową mocą.

Spraw, abyśmy ugruntowani w wierze, nadziei i miłości
mogli pojąć ze wszystkimi świętymi,
jak wielka jest Twoja miłość.

Tak bardzo nas umiłowałeś,

że dla nas poniosłeś śmierć na Krzyżu,
aby żaden człowiek, który wierzy w Ciebie
nie zginął, ale miał życie wieczne.

Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W. Amen.

WIGILIA WIELKANOCNA

6. Msza Wigilii Wielkanocnej, nawet wtedy, gdy odprawia się ją przed północą, jest paschalną Mszą Niedzieli Zmartwychwstania (Missale Romanum, editio 1975, pag. 266).

7. Procesja rezurekcyjna jest uroczystym ogłoszeniem zmartwychwstania Chrystusa i wezwaniem całego stworzenia do udziału w triumfie Zmartwychwstałego.

8. Zależnie od tradycji i warunków miejscowych procesję rezurekcyjną można odprawić po Wigilii Wielkanocnej, albo rano przed pierwszą Mszą świętą. Kapłani, którzy koncelebrują Mszę św. są ubrani w ornaty. Inni mogą włożyć białe kapy. Diakoni mogą włożyć białe dalmatyki.

9. Przed rozpoczęciem Wigilii Wielkanocnej należy zakończyć adorację przy Grobie Pańskim. Kapłan lub diakon ubrany w komżę i stulę intonuje krótki śpiew na cześć Najśw. Sakramentu, np. „Wielbię Ciebie“, następnie wyjmuje Hostię z monstrancji i chowa ją w tabernakulum Grobu Pańskiego.

Na figurę Chrystusa leżącego w grobie nakłada się białą zasłonę i ustawia się figurę Chrystusa Zmartwychwstałego. Po schowaniu

Najśw. Sakramentu można wygasić światła z wyjątkiem wiecznej lampki albo dwóch świec. Pod koniec Wigilii Wielkanocnej znowu zapala się światła w Grobie Pańskim jeżeli wznawia się adorację.

Jeżeli kościół jest radiofonizowany, przed rozpoczęciem rezurekcyjnej należy przygotować przed Grobem Pańskim mikrofon.

PROCESJA REZUREKCYJNA PO WIGILII WIELKANOCNEJ

10. Jeżeli procesję odprawia się po Wigilii Wielkanocnej, na końcu Mszy opuszcza się błogosławieństwo i formułę pożegnania wiernych. Bezpośrednio po modlitwie po Komunii, duchowieństwo i ministranci udają się do Grobu Pańskiego.

11. Kapłan lub diakon wystawia Najśw. Sakrament, po czym celebrans okadza Go.

12. Po krótkiej adoracji w milczeniu celebrans zwraca się twarzą do wiernych i pozdrawia ich słowami:

„Chrystus zmartwychwstał“.

Wszyscy odpowiadają:

„Prawdziwie zmartwychwstał“.

Celebrans poucza wiernych o znaczeniu procesji tymi lub podobnymi słowami:

W czasie Wigilii Wielkanocnej usłyszeliśmy wezwanie: „Weselcie się, zastępy Aniołów w niebie! Weselcie się, słudzy Boga! Niech zabrzmia dzwony głoszące zbawienie, gdy tak wielki Król odnosi zwycięstwo! Raduj się ziemio opromieniona tak niezmiernym blaskiem, bo jesteś wolna od mroku, co świat okrywa!“ Posłuszni temu wezwaniu pójdziemy w uroczystej procesji za Chrystusem zmartwychwstałym, aby wyznać naszą wiarę w Jego zwycięstwo nad śmiercią i szatanem. Zmartwychwstałemu Chrystusowi, obecnemu wśród nas w Najśw. Sakramencie będziemy dziękować za to, że otworzył wierzącym królestwo niebios.

13. Celebrans otrzymuje welon naramienny, bierze monstrancję i wyrusza procesja ze śpiewem: „Wesoły nam dzień“ lub „Chrystus zmartwychwstan jest“. Na początku procesji niesie się krzyż procesyjny przyozdobiony czerwoną stulą oraz figurę Zmartwychwstałego. Jeżeli to możliwe, procesja wychodzi na zewnątrz i okrąża kościół raz lub trzy razy. Po powrocie procesji do głównego ołtarza krzyż i figurę ustawia się obok ołtarza. Celebrans intonuje hymn: „Ciebie, Boże, wysławiamy“.

Po ukończeniu hymnu śpiewa się:

K.: Niebo i ziemia się cieszą. Alleluja.

W.: Ze zmartwychwstania Twojego Chryste. Alleluja.

Módlmy się: Boże, Ty przez wielkanocną ofiarę Chrystusa dałeś swojemu ludowi zbawienie, / udzielaj mu obficie Twoich darów, /

aby osiągnął pełną wolność i posiadał radość życia wiecznego, której pozwalasz mu kosztować na ziemi. Przez Chrystusa Pana naszego.

W.: Amen.

14. Celebrans błogosławi wiernych Najśw. Sakramentem i chowa Go do tabernakulum. Na zakończenie śpiewa się wielkanocną antyfonę do Matki Bożej.

PROCESJA REZUREKCYJNA RANO

15. Jeżeli procesja rezurekcyjna odbywa się rano, po Wigilii Wielkanocnej można wystawić Najśw. Sakrament na całą noc, albo na kilka godzin wieczornych i rannych przed rezurekcją. Po Wigilii Wielkanocnej Najśw. Sakrament wystawia się w monstrancji nie okrytej welonem.

W czasie adoracji nie należy już śpiewać pieśni ku czci Męki Pańskiej. Można adorować w ciszy albo śpiewać pieśni wielkanocne i eucharystyczne. Można również odmawiać chwalebną część różańca.

16. O oznaczonej godzinie celebrans, duchowieństwo i ministranci udają się do Grobu Pańskiego. W tym czasie chór lub wierni mogą śpiewać antyfonę na wejście:

Chrystus prawdziwie zmartwychwstał. Alleluja.

Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki. Alleluja.

17. Po przybyciu do Grobu Pańskiego, celebrans przez krótką chwilę adoruje Najśw. Sakrament a następnie okadza Go.

18. Celebrans zwraca się twarzą do wiernych i pozdrawia ich słowami:

Chrystus zmartwychwstał.

Wszyscy odpowiadają:

Prawdziwie zmartwychwstał.

Celebrans poucza wiernych o znaczeniu procesji tymi lub podobnymi słowami:

W czasie Wigilii Wielkanocnej usłyszeliśmy wezwanie: „Weselcie się, zastępy Aniołów w niebie! Weselcie się, słudzy Boga! Niech zabrzmia dzwony głoszące zbawienie, gdy tak wielki Król odnosi zwycięstwo! Raduj się ziemio opromieniona tak niezmiernym blaskiem, bo jesteś wolna od mroku, co świat okrywa! Niech ta świątynia zabrzmie potężnym śpiewem całego ludu!“ Posłuszni temu wezwaniu pójdziemy w uroczystej procesji za Chrystusem Zmartwychwstałym, aby wyznać naszą wiarę w Jego zwycięstwo nad śmiercią i szatanem. Zmartwychwstałemu Chrystusowi obecnemu wśród nas w Najśw. Sakramencie będziemy dziękować za to, że otworzył wierzącym królestwo niebios.

19. Celebrans otrzymuje welon naramienny, bierze monstrancję i wyrusza procesja ze śpiewem: „Wesoły nam dzień“ lub „Chrystus zmartwychwstał jest“. Na początku procesji niesie się krzyż proce-

syjny ozdobiony czerwoną stulą oraz figurę Zmartwychwstałego. Jeżeli to możliwe, procesja wychodzi na zewnątrz kościoła i okrąża go raz lub trzy razy.

20. Gdy procesja wróci do głównego ołtarza, krzyż procesyjny i figurę Zmartwychwstałego ustawia się obok ołtarza. Celebrans stawia monstrancję na ołtarzu i klęka na stopniach. Gdy wierni wejdą do kościoła, śpiewa się trzykrotnie: „Przez Twoje święte zmartwychwstanie“, a jeżeli ta pieśń nie jest znana: „Przed tak wielkim Sakramentem“. W tym czasie celebrans okadza Najśw. Sakrament. Następnie śpiewa się:

K.: Niebo i ziemia się cieszą. Alleluja.

W.: Ze Zmartwychwstania Twojego Chryste. Alleluja.

Módlmy się: Boże, Ty przez wielkanocną ofiarę Chrystusa dałeś swojemu ludowi zbawienie, / udzielaj mu obficie Twoich darów, / aby osiągnął pełną wolność i posiadał radość życia wiecznego, której pozwalasz mu kosztować na ziemi. Przez Chrystusa Pana naszego.

W.: Amen.

21. Celebrans błogosławi wiernych Najśw. Sakramentem, a następnie chowa Go do tabernakulum.

22. We Mszy św. odprowadzanej bezpośrednio po procesji rezurekcyjnej opuszcza się śpiew na wejście, akt pokuty i „Panie, zmiłuj się nad nami“. Celebrans udaje się na miejsce przewodniczenia i wprowadza wiernych do Mszy św. w tych lub podobnych słowach:

W drugiej Mszy Niedzieli Zmartwychwstania dziękujemy Bogu za nowe życie, którego źródłem jest zmartwychwstanie Chrystusa, naszego Zbawiciela. Razem z całym Kościołem śpiewajmy hymn uwielbienia. Śpiewa się hymn: „Chwała na wysokości Bogu“. W czasie hymnu mogą bić dzwony.

23. Po rozdaniu Komunii wiernym śpiewa się hymn: „Ciebie, Boże, wysławiamy“. Po hymnie następuje modlitwa po Komunii, błogosławieństwo i pożegnanie wiernych.

24. Jeżeli krzyż głównego ołtarza jest wolno stojący, czerwoną stulę należy zawiesić na jego ramionach. Nie należy ustawiać obok ołtarza dwóch krzyżów.

Tekst zatwierdziła i poleciła ogłosić 157 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, dnia 9 lutego 1977 r.

† Stanisław Jakiel bp

Przewodniczący Komisji d/s Liturgii

LIST BISKUPA SIEDLECKIEGO CZYLI PODLASKIEGO
Z OKAZJI 50-LECIA POWROTU CUDOWNEGO OBRAZU MATKI
BOSKIEJ DO KODNIA

Umiłowani Bracia w Kapłaństwie,
Drodzy w Chrystusie Diecezjanie:
Rodzice, Młodzieży i Działwo!

Pozdrawiam Was wszystkich w Panu i z radością ogłaszam, że w tym roku diecezja nasza obchodzi nasz „diecezjalny Rok Maryjny“. W tym roku bowiem upływa 50 lat od chwili powrotu cudownych Obrazów Matki Boskiej do Kodnia oraz Leśnej Podlaskiej. Było to wielkie wydarzenie w życiu Diecezji. Dziś jeszcze wielu naszych starszych diecezjan, duchownych czy świeckich, pamięta te pełne radości i Bożego namaszczenia chwile, gdy przez drogi Podlasia wędrowały, wracając do swoich świątyń Obrazy Matki Jezusowej. Ci, którzy brali udział w tych uroczystościach, dotychczas zachowują wspomnienie głębokich przeżyć. Większość jednak z Was, Drodzy Diecezjanie, zna te fakty tylko z opowiadań starszych, a inni może nawet o nich nie słyszeli. Pragnę tedy przypomnieć Wam te okoliczności w jakich kiedyś pozbawiono Podlasie cudownych Obrazów i jak 50 lat temu wróciły one do nas. Przedstawię Wam również nasze zadania na dzień dzisiejszy, jako wyraz wdzięczności dla Maryi w 50 rocznicę Jej powrotu.

Przenieśmy się pamięcią w XIX wiek, w lata po rozbiorach Polski, a zwłaszcza w lata po upadku powstania styczniowego, kiedy to na ziemi polskiej pod zaborem rosyjskim rozszalał terror przeciw Narodowi i Kościołowi Katolickiemu, a szczególnie skierowany przeciw Unitom na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Władze carskie orientowały się, że Kościół Katolicki ze swym Duchowieństwem, a zwłaszcza Sanktuaria Maryjne na Podlasiu, są źródłem duchowej siły i płynącej stąd odporności Unitów na przyjęcie prawosławia. Postanowiły tedy zabrać kościoły unickie na cerkwie prawosławne, a nawet niektóre kościoły obrządku łańciskiego, szczególnie te, w których Matka Boża, jako w swoich Sanktuariach, przy łaskami słynących Obrazach, wiele łask świadczyła swojemu ludowi. A takich Sanktuariów mieliśmy kilka. Najślawniejsze z nich to Kodeń i Leśna. Pozbawiając Podlasie cudownych Obrazów władze chciały w ten sposób zmusić unicki lud Podlaski, pozbawiony duchowego wsparcia, do uległości carskim zamiarom i do przyjęcia prawosławia.

W roku 1867 rząd carski kasuje diecezję Podlaską. Biskupa Beniamina Szymańskiego z Janowa zsyła na wygnanie do Łomży, a rządy diecezji obejmuje Biskup Lubelski.

W marcu 1875 roku dekretem rządowym zostaje usunięty ze swego stanowiska proboszcz kodeński, ks. infułat Tytus Zegart. Dekret ten był umotywowany kłamliwym twierdzeniem, jakoby proboszcz kodeński wpisywał Unitów na obrządek łaciński, grzebał ich zmarłych, których przed śmiercią spowiadał i komunikował.

Na interwencję Biskupa Lubelskiego Generalny Gubernator odpowiada 10 lipca 1875 roku, że decyzja usunięcia ks. Zegarta jest nieodwołalna i że kościół kodeński obrządku rzymsko-katolickiego przechodzi na własność duchowieństwa prawosławnego, a cudowny Obraz Matki Boskiej i wszystkie znajdujące się przy Jej ołtarzu wota i relikwie świętych muszą być przewiezione i złożone w kościele częstochowskim OO. Paulinów.

Stosownie tedy do zarządzeń władz rosyjskich dnia 2 sierpnia 1875 roku, w obecności gubernatora siedleckiego oraz delegatów Biskupa Lubelskiego, dwaj OO. Paulini przyjęli zapakowany Obraz Pani Kodeńskiej i eskortowani przez kozaków przewieźli do Białej Podlaskiej, a później kolejną do Częstochowy. Ponad 50 lat Jasna Góra gościła u siebie Obraz Kodeński. Mimo tego nie udało się zaborcy zerwać serdecznych więzów miłości, zaufania i czci wiernych do Matki Najświętszej czczonej w Kodeńskim Obrazie. Lud Podlaski nie tylko duchem i sercem był złączony z Królową Podlasia, lecz także nieraz pieszo pielgrzymował na Jasną Górę i zawsze szczególnie gorąco modlił się do swojej Podlaskiej Matki, której Obraz był umieszczony w kaplicy św. Pawła Pustelnika. Ilustracją tego niech będzie fakt podany Wam już w 1973 roku, a opowiedziany przez matkę jednego z naszych polskich księży biskupów. Kiedy ona jako młoda dziewczynka znalazła się ze swoją matką w grupie niewiast w bazylice jasnogórskiej, usłyszała wtedy pytanie: „A gdzie jest nasza Matka Boska?“. Ktoś znający sprawę pokazał im kaplicę św. Pawła. Udały się tam tłumnie i upadłszy na twarz, czas jakiś wśród łkania modliły się. „Kto to jest?“ — zapytała dziewczynka swojej matki. „To są kobiety z Podlasia, one przyszły do swojej Patronki“.

Losy leśniańskiego Obrazu potoczyły się inaczej. Biskup Szymański przewidywał, że rząd zabierze kościół leśniański z Obrazem Matki Bożej na cerkiew prawosławną. Kiedy więc w roku 1864 dekretem rządowym skasowano klasztor Paulinów i zakonników wypędzono na Jasną Górę, Biskup w największej tajemnicy wyjął z ołtarza cudowny Obraz, a na jego miejsce wstawił kopię podobną do cudownego Obrazu. Zesłany na wygnanie do Łomży biskup zabrał cudowny Obraz i umieścił go pod zaprzysiężonym sekretem w kościele Panien Benedyktynek.

Mijały dziesiątki lat od tamtych dni. Wybuchła I wojna światowa. Upadł carat i państwa zaborcze. Polska odzyskała niepodległość,

a Podlasie otrzymało swojego Pasterza w osobie ks. biskupa Henryka Przeździeckiego. Zajął się on gorliwie organizacją Diecezji Podlaskiej.

Biskup Przeździecki zapragnął sprowadzić obydwie Obrazy, Kodeński i Leśniański, do świątyń, z których zostały zabrane. W tym celu powołano specjalny Komitet, który miał się zająć urządzeniem całej uroczystości. Protektorat nad uroczystością sprowadzenia Obrazu do Kodnia objął sam prezydent Rzeczypospolitej dr Ignacy Mościcki.

W grudniu 1926 roku Obraz Kodeński z Częstochowy, został przywieziony do Warszawy. Tu przyciągał tłumy mieszkańców stolicy najpierw do kaplicy zamkowej, gdzie został chwilowo umieszczony, a następnie w maju 1927 roku do katedry warszawskiej. W nocy z 4 na 5 lipca biskup Przeździecki przewozi Obraz do Siedlec i umieszcza go chwilowo w kaplicy Małego Seminarium, a potem w katedrze siedleckiej.

Wspomnieć należy o religijnym entuzjazmie jaki ogarnął wiernych Podlasiaków w dniach uroczystości przeprowadzenia Obrazu z Siedlec do Kodnia, zwłaszcza w tych kościołach, gdzie uroczysty pochód zatrzymywał się na noc. W katedrze siedleckiej i w innych kościołach urządzone były specjalne tridua przygotowawcze. Odprawiane były uroczyste Msze św., głoszone okolicznościowe nauki, księża dniami i nocami spowiadali, rozdawano dziesiątki tysięcy Komunii św. Wielotysięczna rzesza towarzyszyła Matce Bożej w Jej triumfalnej podróży od Siedlec aż do Kodnia. Na czele tej procesji kroczyli obydwaj Biskupi Podlascy w otoczeniu księży, przedstawicieli Władz i pocztów sztandarowych organizacji katolickich.

Dnia 3 września 1927 roku Cudowny Obraz Matki Boskiej dotarł do Kodnia, a nazajutrz, w niedzielę 4 września, procesjonalnie wprowadzono go do kościoła św. Anny. Uroczystą sumę odprawiał arcybiskup krakowski Adam Stefan Książę Sapieha, potomek rodu Sapiehów, którzy cudowny Obraz do Kodnia sprowadzili. Podniosłe kazanie wygłosił biskup siedlecki Henryk Przeździecki.

Przemawiając na uroczystościach sprowadzenia cudownych Obrazów i w swoim liście pasterskim wydanym na tę okazję, ówczesny Pasterz Podlasia nie ogranicza się tylko do ogólnego wezwania, aby wierni składali swe życie Bogu w ofierze przez ręce Matki Bożej, ale wyraźnie domaga się, aby diecezjanie strzegli wiary w sercach, aby wszyscy poniechali grzechu: „Nie pozwólmy — wołał — aby szatan z duszy naszej wywiózł Matkę Najświętszą (jak niegdyś Moskale Jej obraz), nie wypędzajmy Jej od siebie przez grzech“. Nawoływał do zgody, miłości społecznej i zachęcał do rzetelnej pracy. Przestrzegał przed nieprzyzwoitą modą i wzywał do unikania alkoholu, do gorliwego uczestniczenia w niedzielnej Mszy św. Oto jego słowa: „Najmilsi! Jeżeli w nas nie będzie wiary żywej, wiary mocnej, która tak czyni, jak Chrystus uczy, to Maryja zamilknie, cuda Jej

miłosierdzia ustana i cudowny Jej Obraz może odejść od nas z Podlasia“.

Od tej doniosłej chwili dobiega już 50 lat. W tym okresie przeżyliśmy straszną okupację hitlerowską i doczekaliśmy się wolności. Byliśmy świadkami zwołania i trwania Soboru Watykańskiego II. Mamy wiele powodów do wdzięczności Panu Bogu za ocalenie, za światło Jego nauki, które jaśniej rozbłysło na Soborze. Do tego dochodzą żywe i gorące uczucia radości z obecności słynących łaskami Obrazów Matki Bożej w Kodniu i Leśnej Podlaskiej. Wyrazem tej radości i wdzięczności niech będzie bieżący rok kościelny. Niech każdy z nas, w miarę swoich możliwości, doloży starania, aby w tym roku stawić się osobiście w sanktuarium Królowej Podlasia w Kodniu albo w Leśnej Podlaskiej. Niech kaplice i figury Najświętszej Dziewicy, wznoszące się wśród naszych domów i pól, będą otoczone specjalną troską i pięknie ozdobione. Zwłaszcza w miesiącu maju niech wierni wypełniają świątynie w czasie nabożeństw majowych, a krzyże wioskowe czy kapliczki niech będą otaczane wieczorami nie tylko przez kobiety i dzieci, lecz także przez młodzież, a zwłaszcza mężczyzn. Zgodnie z życzeniami Matki Jezusowej, Królowej Różańca świętego, wyrażonymi w Fatimie, niech wszyscy diecezjanie modlą się na różańcu. Każdy powinien uważać za swój święty obowiązek odmówić codziennie choćby jeden dziesiątek różańca świętego.

Drodzy Diecezjanie! 50 Rocznica powrotu Obrazów Matki Boskiej Kodeńskiej i Leśniańskiej staje się dla nas wiarycznym znakiem, o którym można powiedzieć, że: „W tym znaku zwyciężysz“. Maryja jest znakiem zwycięstwa w obliczu wielkich religijnych trudności i wszelkich moralnych zagrożeń. Jest Ona tą Niewiastą, która starła głowę węża, „Błogosławioną między niewiastami“, błogosławioną, która uwierzyła i Matką daną nam u stóp Krzyża przez Odkupiciela. Ona do dziś daje nam wzór doskonałego ucznia Chrystusowego, który poprzez ziemskie życie dąży do życia niebieskiego i wiecznego oraz realizuje sprawiedliwość wyzwalającą uciśnionych i niesie miłość wspierającą potrzebujących. Jej miłość świadczy o Chrystusie i buduje Go w sercach ludzkich.

Ufamy, że pod Jej czułą opieką zdołamy przewyciężyć napierającą na nas zagrozenia: niewiary, nieczystości, nienawiści i pijaństwa.

Musimy jednak pamiętać, że stanie się to wówczas, gdy licząc na pomoc Bożą i opiekę Maryi, sami uczynimy wszystko, co możemy i co powinniśmy. A więc za przykładem błog. Maksymiliana Kolbego, idąc za wezwaniem Ks. Prymasa i Episkopatu Polski, odnowmy nasze osobiste oddanie się Matce Najświętszej za Kościół Chrystusowy w Jej maczyną niewolę miłości. Kochajmy Ją całym sercem i naśladowujmy Jej wierność, ofiarność i służbę. Pomagajmy Kościołowi. Odważnie przyznawajmy się do niego i brońmy jego praw. Skła-

dajmy Bogurodzicy nasze modlitwy, prace, radości, cierpienia i ofiary w intencjach Ojca Św. i całego Kościoła.

Aby skutecznie bronić siebie i swoich najbliższych przed utratą wiary, nawiążemy przyjaźń z Bogiem przez szczere nawrócenie, dobrze odprawioną spowiedź, unikanie okazji do zdrady Chrystusa. Dołożymy więcej wysiłku w lepsze poznanie Bożej nauki przez czytanie Pisma św., katechizmu czy dobrej, religijnej książki. Rodzice Kochani! Weźcie czynny udział w przekazywaniu Wiary Waszym dzieciom i uczcie ich kontaktu z Bogiem przez modlitwę. Niech Wasza wspólna modlitwa wieczorna stanie się rodzinnym zwyczajem. Przywróćmy każdej niedzieli jej religijny charakter przez gorliwy, pobożny udział we Mszy św., połączony z przyjęciem Komunii świętej.

Posłuszni wezwaniu Zbawiciela: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali“ dołożymy wszelkich starań i ofiar osobistych, aby rozwijać miłość w rodzinach, rodziców do dzieci, także tych, które mają się narodzić. Dlatego w rodzinach katolickich powstać nie może nawet myśl o zabijaniu nienarodzonych! Dzieci mają kochać ofiarnie swoich rodziców, szczególnie chorych i niezaradnych. Miłością usiłujmy objąć każdego człowieka, który może jej potrzebować.

Znamienną cechą ludzi głęboko wierzących, pragnących trwać w miłości Boga, w serdecznym przywiązaniu do Najświętszej Dziewicy, jest czystość obyczajów. Wsłuchani tedy w słowa Apostoła: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie“ (1 Kor 6, 19). „Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha usmiercać będziecie popędy ciała, będziecie żyli“ (Rz 8, 13), — dołożymy wszelkich starań, by nie ulegać atmosferze współczesnego zepsucia moralnego.

Dotąd prawie bezsilni wobec narastającej plagi nietrzeźwości, teraz oddani Matce Najświętszej, odważnie wydamy śmiertelny bój pijaństwu — jako grzechowi i zniewadze chrześcijańskiej godności, będącemu przyczyną wielu nieszczęść i innych grzechów. Przestroga dla nas będą groźne słowa Zbawiciela: „Lecz jeśli sługa ów powie sobie w duszy: mój pan ociąga się z powrotem, i zacznie bić sługi i służące, a przy tym jeść, pić i upijać się, to nadejdzie Pan tego sługi w dniu, kiedy się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna; każe go ćwiartować i z niewiernymi wyznaczy mu miejsce“ (Łk 12, 45—46).

Najmilsi! — Oto zadania, jakie stawia przed nami Rocznica 50-lecia powrotu cudownych Obrazów, oto zadania, jakie stawia przed naszym życiem Wiara Chrystusowa — więcej, On sam tego od nas oczekuje. To prawda, że są to zadania niełatwe, jak nam mówi dotychczasowe doświadczenie, ale przecież mamy do pomocy łaskę Bożą. Wspiera nas Jezusowa i nasza Matka, która, jak niegdyś w Kanie

Galilejskiej, zachęca wszystkich wierzących: „Cokolwiek wam Jezus powie — wykonajcie“.

Posłuszni wezwaniu staniemy się — jak wówczas słudzy — współpracownikami cudownej odmiany naszego życia, nadzieją szczęśliwej przyszłości Ojczyzny i naszej wiecznej chwały.

Pełen najlepszej nadziei — wszystkim Wam z serca błogosławię — w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Siedlce, święto Ofiarowania Pana Jezusa 1977 r.

† Jan Mazur

Biskup Siedlecki czyli Podlaski

Zarządzenie: Powyższy list należy odczytać z amboni podczas wszystkich Mszy św. w niedzielę, 27 lutego br.

NB. Sprawa powrotu Cudownego Obrazu do Leśnej Podlaskiej będzie omówiona w osobnym liście.

† Wacław Skomorucha bp
Wikariusz Generalny

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

POMOCE DUSZPASTERSKIE

25

Ks. Franciszek Woronowski

KONIECZNOŚĆ I REALIZM REALIZACJI INTEGRALNEJ MIŁOŚCI CZYNNEJ KOŚCIOŁA

W dążeniu posoborowego Kościoła do pogłębienia swego życia wewnętrznego (ad intra) i budującej Kościół chrystianizacji oraz ewangelizacji świata jeszcze niechrześcijańskiego (ad extra) konieczne stają się systematyczne, z dnia na dzień zataczające coraz szersze kręgi przeobrażanie religijności chrześcijańskiej w wyrastającą z żywej wiary i nadziei integralną miłość.¹ Jest to fundamentalne założenie pastoralne, które wynika z natury całej rzeczywistości zbawczej jak i z współczesnych uwarunkowań społeczno-ekonomicznych i kulturowych świata.

Autentyczne i pogłębiane życie chrześcijańskie musi być pełną miłością. Jego istotą jest bowiem odpowiedź na zbawcze orędzie Boga skierowane do człowieka i dążenie człowieka w tej odpowiedzi do udziału w życiu Boga (KK 2—3). Bóg zaś jest miłością (KK 42). Ta

¹ Zob. na ten temat szerszy artykuł F. Woronowski. *Przeobrażanie duszpasterstwa w integralnie charytatywne. „Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej”*, R. 35: 1973, nr 5, s. 26—32.

miłość przewyższa wszelką wiedzę (KK 6) i wszystko przenika. Z niej wzięło początek wszystko i ona niejako emanuje we wszystko, aby to wszystko obdarowywać dobrem i ku dobru kierować. Miłość Boga jest więc przyczyną stwórczą i odnowieńczą świata. Ona stała się przyczyną Wcielenia Słowa (DE 2), tajemnicy paschalnej Chrystusa, założenia Kościoła jako „sakramentu, czyli znaku i narzędzia wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego“ (KK 1). Stosunek Boga do człowieka jest miłością, w której ujawniła się nieskończona wszechmoc, mądrość i wielkość. Domaga się ona wzajemnej miłości Boga i Jego dzieła ze strony człowieka. Wynika to z natury stosunku Boga do człowieka. Potwierdzają to nie mniej nakazy Boga pod adresem człowieka. Nakazy te domagają się miłości Boga przez człowieka przez całą jego istotę jako podstawowej postawy. Wyraził to tak Stary Zakon (Pp 6, 5) jak i Nowe Przymierze (Mt 22, 37)². Św. Paweł wyjaśnił lapidarnie, że wiara jest czynna przez miłość (por. Ga 5, 6). W autentycznej religijności chrześcijańskiej miłość Boga musi stanowić zasadniczy element.

Z miłością Boga w religijności chrześcijańskiej musi jednocześnie łączyć się ściśle miłość człowieka. Ta konieczność ujawnia się z ogromną siłą w tajemnicy Wcielenia Słowa Bożego w naturę ludzką i stanowisku Chrystusa w całej ekonomii zbawienia oraz odnowienia świata (por. Ef 1, 10). Bóg w Chrystusie jedna ze sobą ludzi w jeden nadprzyrodzony niejako organizm (KK 14), którego Głową jest Słowo Wcielone (por. KK 13, 17, 30; DB Wstęp). Napelnia go i rządzi nim Duch Święty (DE 2), zespala i jednoczy (KK 13). Kościół według św. Pawła jest Ciałem Chrystusa (1 Kor 12, 8—10; 12, 27; Ef 1, 22; 4, 4—8; Kol 1, 18).³ Paulińską ideę Ciała Chrystusa rozwija nauka współczesnego Kościoła.⁴ Takiej zaś Bosko-ludzkiej rzeczywistości nie można zrozumieć bez wertykalno-horyzontalnej miłości, tj. zorientowanej na Boga bezpośrednio i Boga w Jego przybranych synach, a zatem w ludziach. Istotą chrześcijaństwa musi więc być wyrastająca z wiary synowska miłość Boga i w Bogu-Człowieku braterska miłość ludzi.

Konieczność wymienionej wyżej synowsko-braterskiej miłości potwierdza Jezus Chrystus nauką o zjednoczeniu z Nim i swojej identyfikacji z współbraćmi. Przyjął On naszą naturę, by nas zjednoczyć w sobie jak zjednoczone są gałązki ze swoim pnem (por. J 15, 1—8).⁵

² Por. J. Schmid. *Das Evangelium nach Matthäus*. 5 Aufl. Regensburg 1965, s. 314.

³ Por. J. Stępień. *Eklezjologia św. Pawła*. Poznań 1972, s. 66—99.

⁴ Pap. Pius XII. *Mystici Corporis Christi*. AAS 39 (1943), 193—248; KK 7, 8.

⁵ Por. np. A. Wikenhauser. *Das Evangelium nach Johannes*. 3 Aufl. Regensburg 1961, s. 282—284; L. Stachowiak. *Ewangelia wg św. Jana*. Poznań — Warszawa 1975, s. 324—326.

Jest Nowym Adamem (por. DM 3; KDK 22), pierworodnym wszelkiego stworzenia (KK 2; KDK 22, 32) i sam utożsamia się z nami (por. Mt 25, 40. 45). Wreszcie ustanowił dla Nowego Przymierza przykazanie miłości, której nadał istotne dla chrześcijaństwa znaczenie oraz nowe wymiary. Miłość Kościoła ma być mianowicie taka, jaką On sam umiłował rodzaj ludzki (J 13, 34; 15, 12). Miłość taką Chrystus uczynił przykazaniem. Jej realizacja jest więc konieczna.

Wertykalno-horyzontalna miłość Kościoła ma za przedmiot pełnię dobra integralnego człowieka. A zatem dobro doskonalące jego pierwiastek nieśmiertelny i materialny. Pełnią dobra doskonalącego integralnego człowieka jest więc udział w życiu Bożym, wszelkie dobra duchowe i środki materialne, doskonalące jego osobowość i służące egzystencji. Bóg przewidział tę pełnię dobra dla człowieka i Kościół miłości — *Ecclesia caritatis*⁶ — w dążeniu do niej ma wspierać człowieka. Do tego zaś wspierania przynagla Kościół jego dojrzałość, coraz głębsza samoświadomość swojej natury i posłannictwa, a wreszcie współczesne uwarunkowania w świecie, które wymagają autentycznego i pogłębionego chrześcijaństwa. Duszpasterstwo w dążeniu do rzeczywistej i pełniejszej odnowy życia Kościoła musi zatem przeobrażać się w pełną miłość i jednocześnie budować Kościół jako religijną społeczność miłości. Dokonywać zaś tego może na drodze łącznej realizacji wszystkich zasadniczych zadań miłości, budując chrześcijaństwo jako Bosko-ludzkie „unum“. Jest to konieczność wynikająca z całej rzeczywistości zbawczej.

Takie postawienie sprawy wydaje się jednak dla wielu jako zbyt trudne do wykonania. Tym samym uważają oni przeobrażanie życia parafii i większych społeczności religijnych w integralną miłość za nierealne, wprost za utopię. Takie określenie pada często z ust zarówno duchownych jak i świeckich chrześcijan. U podstaw ich trudności leży jednak — jak się zdaje — niewłaściwe pojmowanie integralnej miłości Kościoła. To pojmowanie bowiem sprowadza się często do traktowania miłości do uczuć i czegoś nieokreślonego, mglistego. Miłość Kościoła — jak wykazano w innych publikacjach⁷ — jest zespołem realnych zadań, które w każdej grupie, całej parafii i diecezji można realizować na co dzień. Wykazuje to analiza poszczególnych zespołów zadań integralnej miłości czynnej, którą zajmujemy się po kolei.

Zacznijmy od pierwszego w ich hierarchii, którym jest zbawcza pomoc światu.

⁶ Por. R. Vökl. *Ecclesia caritatis*. „Caritas“, 66 (1965), 113; *Dienende Kirche — Kirche der Liebe*. Freiburg 1969, s. 4—6.

⁷ Zob. np. F. Woronowski. Założona miłość czynna Kościoła. „Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej”, R. 38: 1976, nr 4, s. 21—33; Czynna miłość integralna — życiem Kościoła. „Homo Dei“, R. 44, 1975, nr 3, s. 209—216.

I. REALIZACJA ZBAWCZEJ POMOCY ŚWIATU

Integralna miłość czynna Kościoła — jak zasygnalizowano wyżej — ma za przedmiot dobro całej natury ludzkiej. Ogarnia więc ona swoim zasięgiem dobro doskonalące pierwiastek nieśmiertelny człowieka jak i materialny. Na pełnię dobra integralnego człowieka składa się więc jego udział w życiu Boga, dobro duchowe płynące z zespolenia z Mistycznym Ciałem Chrystusa na ziemi, wszelkie dobro duchowe naturalne i materialne — umożliwiające mu egzystencję i pełny rozwój na ziemi. Te teoretycznie rozróżnione elementy dobra Kościół pomaga człowiekowi osiągnąć na drodze realizacji zadań, mających je za swój przedmiot. W hierarchii tych elementów pełni dobra pierwszym jest udział w życiu Boga. Należy więc zająć się zadaniem miłości w tym aspekcie i jego realizacją przez społeczność religijną, szczególnie parafii.

1. Pomoc zbawcza jako zadanie miłości

Jest to zadanie, w którego realizacji winni uczestniczyć wszyscy (por. DA 2). Jest ono najistotniejsze dla posłannictwa Kościoła. Polega na wspieraniu świata (w sensie wszystkich ludzi) w jego budującym Kościół zespalaniu się z Chrystusem. Jest to istota tego zadania. Jego realizacja jest elementem całościowej miłości Kościoła jako podmiotu.

Zespolenie z Chrystusem jest istotą chrześcijaństwa. Słowo Boże (Logos) wcieliło się w naturę ludzką, by z sobą związać całą ludzkość (por. KDK 22) i ją w sobie odnowić. Wcielenie Słowa Bożego jest centralnym wydarzeniem dziejów ludzkich. Chrystus, mający według odwiecznego planu Ojca (por. np. Ef 3, 11) zespolić z sobą całą ludzkość, jest celem wszystkich (KDK 10) i centrum dziejów (DA 27; KDK 24, 45). Odkupioną ludzkość zespała z sobą przez wiarę, chrzest, Eucharystię i inne sakramenty. Dzieła tego dokonuje przez swój Kościół, który służy Mu za narzędzie (sakrament).⁸ Kościół ten wyposażył w słowo Boże, sakramenty, władzę. Jest w nim obecny przez swego Ducha Świętego, który jest jego duszą niestworzoną (KK 7). Kościół ten jest więc Mistycznym Ciałem Chrystusa, jednoczonym i kierowanym przez Ducha Świętego. Stanowi nadprzyrodzony, pełny tajemniczy organizm. Jest on wieczny. Zgromadza w sobie pokolenia przeszłe, wciela aktualnie żyjące na ziemi, kieruje się ku ludności prenatalnej. W Kościele i przez Kościół Chrystus wciela się w świat, zespalając

⁸ „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem (...)”, (KK 1); por. ponadto KK 9, 48; KDK 42, 45, 48; DM 5; KL 26.

go ze sobą.⁹ To zespolenie (chrystianizacja) jest drogą do udziału w życiu Boga i nie ma innej do niego. Ona jest najwyższym celem człowieka na ziemi: przez nią osoba ludzka osiąga swe najwyższe udoskonalenie i przez nią buduje Kościół.

Zespalanie się człowieka z Chrystusem jest immanentne. Polega na pozytywnej odpowiedzi osoby ludzkiej na objawianie się jej Boga przez wiarę, przyjęty chrzest i kierowanie się ku Bogu. W tym zespalaniu się z Chrystusem Kościół służy człowiekowi w różnych formach świadczony mu pomocy chrystianizacyjnej: przez posługę słowa Bożego (na misjach, w katechezie w parafiach, w domach rodzinnych i w innych sytuacjach), sakramentów, korzystanie z władzy danej przez Chrystusa, stosowanie środków naturalnych. Pomoc ta jest więc posługującą się różnymi środkami miłością zbawczą (element miłości integralnej); często przez Kościół realizowaną wśród przeciwności i ofiary, aż do męczeństwa włącznie.

Do niesienia tej pomocy współbraciom powołani są wszyscy, którzy zespolili się z Chrystusem. On jest wiekuistym Pasterzem (KIK 18, 28; DFK 4) troszczącym się przez swój Kościół o zgromadzenie wszystkich w sobie. Działanie zbawcze Kościoła jest tajemnicą oddającego z miłości dla zbawienia świata życie własne Chrystusa i w tej miłości powinni brać udział wszyscy, którzy się z Nim zespolili. Wszyscy więc chrześcijanie, stosownie do swoich możliwości, mają realizować w świecie, jako element integralnej miłości, pomoc zbawczą. Jest to obowiązek wypływający z natury chrześcijaństwa które jest zespoleniem z Chrystusem.

2. Główne założenia realizacji

Miłość Boga ku człowiekowi wyposażyla Kościół w środki, przy pomocy których jest odbłaskiem tejże miłości i może wspierać świat w osiągnięciu udziału w życiu Boga. To zbawcze wspieranie — jako zadanie miłości — jest wieloaspektowe. Wieloaspektowość tę zakładają wspomniane środki.

Wyjściowym działaniem w tej dziedzinie miłości Kościoła jest kierująca ku zespoleniu z Chrystusem posługa słowa Bożego. Przez tę posługę, chrześcijańska miłość człowieka ma budzić w nim pragnienie dóbr wiecznych, pogłębiać wiarę, bez której nie ma chrześcijaństwa. Wiara bowiem ze słuchania, słuchanie zaś przez słowo Boże (por. DK 4; KO 1). Chrystus poleca Apostołom iść w świat i głosić Ewangelię (por. Mt 28, 19—20; Mk 16, 15), czyli przekazywać słowo Boga do człowieka. W słowie tym tak wielka tkwi moc, że jest ono dla Kościoła podporą i siłą żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem

⁹ Por. A. Mazzoleni. La Parrocchia. Mistero di Cristo e della Chiesa. Napoli 1969, s. 53—68.

wiary, pokarmem duszy oraz źródłem życia duchowego (por. KO 21). Powinno być po wszystkie czasy wszystkim dostępne (KO 22). Dla całego Kościoła, choć dla poszczególnych członków w sposób niejednakowy, posługa słowa Bożego stanowi podstawową realizację integralnej miłości czynnej. W realizacji miłości zbawczej wszyscy winni troszczyć się o to, by świat mógł poznawać słowo Boże, rozumieć je i przeżywać oraz czerpać z niego nowe życie. Jest podstawowe założenie dla realizacji czynnej miłości Kościoła i dotyczy ono wszystkich jego członków.

Z posługą słowa Bożego wiąże się posługa sakramentów. Przy ich pomocy Kościół wszczepia ludzi w siebie jako Mistyczne Ciało Chrystusa, wprowadza w życie nadprzyrodzone oraz je powiększa (por. KK 7, 14, 35, 42, 50; KL 59, 60).¹⁰ Przez posługę sakramentalną Kościół prowadzi zatem świat do uczestnictwa w paschalnym misterium Chrystusa i w wiecznym życiu Boga. Wszelka więc pomoc człowiekowi w korzystaniu z sakramentów — ich sprawowanie, udzielanie, pomoc, by z nich czerpali siły — jest przejawem zbawczej miłości Kościoła i w pogłębianiu sakramentalnego życia wszyscy członkowie Kościoła winni brać żywy udział. Kościół bowiem posługując się daną mu przez Chrystusa władzą rozgrzesza ludzi i kieruje życiem religijnym Ludu Bożego jako jednego organizmu nadprzyrodzonego w sposób wiążący.

Wreszcie Kościół działa jak pedagog przez przykład swoich członków. Jezus Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem (J 14, 6; DM 8) i jednocześnie uczy przykładem własnego życia. Wskazuje na siebie jako wzór do naśladowania przez wszystkich ludzi. Jako Pasterz prowadzi (J 10, 4). Prowadzi zaś ludzkość swoim przykładem i miłością. W przykładzie życia jednych członków Jego Mistycznego Ciała istnieje siła oddziaływania na innych (por. DA 11, 16; KK 35, 41).

Te zasadnicze formy zbawczego działania Kościoła są podstawą wprowadzenia głównych założeń realizacji pomocy zbawczej (chrystianizacji) jako elementu integralnej miłości Ludu Bożego. Miłość zbawcza wszystkich członków Kościoła ma się przejawiać w przybliżaniu człowiekowi słowa Bożego, zawierającego w sobie mowę Boga do niego, objawianie mu się Boga i Jego zbawcze orędzie. To przybliżanie ma różne formy w zależności od tego, kto, komu, w jakich warunkach to słowo udostępnia. Do jego posługi powołani są przede wszystkim kapłani. W posłudze tej jednak uczestniczy cały Kościół, a więc wszyscy jego członkowie stosownie do swoich uzdolnień i możliwości w miłości człowieka w posłudze tej uczestniczyć powinni. Posługa ta, stanowiąc pierwsze istotne założenie konkretyzacji miłości zbawczej, stanowi szerokie pole chrześcijańskiego działania apostołskiego.

¹⁰ Por. ponadto KK 12; KL 61.

Nie mniejsze pole działania miłości w tym aspekcie przedstawia drugie założenie zbawczej pomocy, czyli pomoc w korzystaniu ze źródeł życia nadprzyrodzonego — sakramentów. Pomoc ta ma różne postacie, zaczynając od uświadamiania o ich istocie i przekonywania o skutkach korzystania z nich przez ich udzielanie aż do fizycznej pomocy celem ich udostępniania i pomocy w korzystaniu (np. chorym). To wszystko więc, co się czyni dla przybliżenia współbraciom sakramentalnych źródeł życia nadprzyrodzonego i czerpania z nich sił, jest miłością zbawczą, współdziałającą z miłością Chrystusa składającego życie swoje dla „nowego życia“ rodzaju ludzkiego.

Szerokim polem realizacji zadania zbawczej pomocy jest ponadto modlitwa o nadprzyrodzoną pomoc dla ludzi. Duch Święty bowiem wzbudza w człowieku wiarę teologiczną (por. KK 12). On wznieca w duszy ludzkiej miłość i nadzieję oraz może je rozpałać coraz bardziej i wzmacniać mocami nadprzyrodzonymi, wzbogacać charyzmatami (por. KK 12, 32; DA 3, 10; DE 2; DM 4). O to zaś Ducha Świętego można prosić i pomoc Jego otrzymywać. Zapewnia o tym obietnica Chrystusa wysłuchiwania prośb kierowanych do Boga.¹¹ Modlitwa więc jako wyraz miłości zbawczej dla ludzi jest kolejnym istotnym założeniem dla realizacji miłości Kościoła.

Wreszcie bardzo istotnym założeniem konkretyzacji miłości zbawczej jest działanie na świat własnym życiem religijnym, swoją obecnością chrześcijańską w świecie i oddziaływanie nią na innych. Oddziaływanie to może być nieświadome i niezamierzone. Świadome zaś i zamierzone, by swoim przykładem pomagać innym w zespalaniu się z Chrystusem, jest chrześcijańską pedagogią i apostołstwem. Odgrywa ono ważną rolę w życiu Kościoła. Może bowiem być wyrazem zbawczej miłości każdego chrześcijanina i stosowanej w każdej sytuacji. Może zatem przyczyniać się do natężenia zbawczej pomocy światu i jej powszechności.

Z założeniem realizacji zbawczej miłości przez własny przykład wiąże się ściśle wychowanie chrześcijańskie. Jest ono obowiązkiem rodziców i Sobór Watykański II przypomina go z naciskiem (por. DWCH 3, 4). Jednocześnie wychowywanie jest powołaniem każdego chrześcijanina i stanowi konkretyzację zbawczej miłości (tamże). Wszyscy członkowie Kościoła winni brać w nim udział, przyczyniając się do wytwarzania klimatu sprzyjającego kształtowaniu duchowości chrześcijańskiej, korygowaniu niechrześcijańskiego zachowania w świecie innych ludzi i formacji parafii jako „wspólnoty wspólnot“, Bosko-ludzkiego „unum“.

Są to najogólniejsze założenia realizacji zbawczego zadania miłości. Winien je w sposób odpowiedni dla siebie konkretyzować każdy członek Ludu Bożego, uczestnicząc w ten sposób w zbawczej miłości Chry-

¹¹ Mk 11, 24; J 15, 7; KK 44; DK 14.

stusa. Realizacja tych założeń jest dynamiczna, wymaga dostosowań do sytuacji i konkretności. Na ich podłożu należy rozwijać formy bardziej szczegółowe. Niektórym z nich warto z kolei poświęcić uwagę.

3. Formy szczegółowe

W dynamicznej realizacji pomocy zbawczej istnieje możliwość licznych form konkretyzacji zasadniczych jej założeń. Szczególnie istnieje wiele możliwości form przepowiadania. W tym miejscu idzie jednak szczególnie o możliwości pomocy zbawczej przy pomocy posługi słowa przez szerokie kręgi Ludu Bożego. Jedną z takich form jest udostępnianie innym ksiąg Pisma św., jego czytanie innym, zachęcanie do czytania, wyjaśnianie, omawianie treści, przypominanie tekstów w odpowiednich sytuacjach. Stanowi ono wprowadzanie treści Pisma świętego w codzienne życie, upowszechnianie jego czytania, rozmowę z Bogiem. W niej mieści się apostołstwo pogłębiania chrystianizacji i ewangelizacji życia.

Formą konkretyzacji pomocy zbawczej jest katecheza w rodzinie. Katecheza taka polega na tym, że w rodzinie prowadzi się nauczanie i przeżywanie Ewangelii, chrześcijańskie uspołecznianie jako jeden z podstawowych celów wychowania.¹² Jej realizacja — choćby w najprostszym sposobie — jest pogłębianą miłością rodzinną i chrześcijańską zarazem, stanowi konkretną budowę Kościoła miłości. Katecheza ta może odnosić się nie tylko do dzieci. Może i powinna ogarniać wszystkich członków rodziny, stanowić wspólne przeżywanie tajemnicy paschalnej i wzajemną katechizację.¹³

Szerszą formę katechezy przedstawia pomoc w pogłębianiu świadomości religijnej wśród swego sąsiedztwa i tych, wśród których częściej się przeżywa, pomoc w poznawaniu prawd wiary przez tych, którzy nie mają możliwości korzystania z katechezy w innej formie.

Jedną z możliwych do powszechnego stosowania formą miłości zbawczej jest modlitwa o wiarę ludzi i ich zbawienie. W zbawczej rzeczywistości modlitwa jest ogromną siłą a rozmodlenie Ludu Bożego sprawą wielkiej doniosłości. Należy ona do powszechnego kapłaństwa wiernych (KK 10). Jest konieczna do dalszego wzrostu miłości (KK 46). Sprawia, że się wnika w tajemnicę Chrystusową (DK 14). Stanowi więc istotny środek apostołatu (DA 16). Duch modlitwy chrześcijan jest ponadto wyrazem ich miłości. Pielęgnowanie tego ducha winno być przedmiotem szczególnej troski pasterskiej Kościoła, mobilizującej do apostołstwa na tej drodze wszystkich członków religijnej wspólnoty.

¹² Por. T. Kukołowiczowa, *Rodzina w procesie uspołecznienia dziecka*. Lublin 1973, s. 5.

¹³ Por. M. Dirks, *Wege zum Glaubensgespräch in Ehe und Familie*. W: P. Adenauer (Hg), *Ehe und Familie*. Mainz 1972, s. 151—159.

Wreszcie ważną formą konkretyzacji zadania zbawczej pomocy jest troska o wzmocnienie Mistycznego Ciała Chrystusa oraz jego wzrost przez misje w świecie. Współdziałanie z Kościołem przepowiadającym światu Ewangelię odbywać się może w każdym zakątku naszego globu przez modlitwę o rozwój misji, uczestnictwo w tej intencji w Eucharystii jako Ofierze i Komunii św., zainteresowywanie sprawami misji innych współbraci, pomoc materialną dla misyjnej pracy Kościoła. W formie tej przejawia się ta miłość chrześcijanina, która napełniała Chrystusa oddającego swe życie za zbawienie świata, zastępy misjonarzy w dziejach Kościoła idących w obce kraje w trudzie niezmiernym i nierzadko składających świadectwo śmiercią męczeńską.

4. *Realizm masowej realizacji pomocy zbawczej*

Wskazane formy zbawczej pomocy nie przedstawiają działania niemożliwego do realizacji 1) na co dzień i 2) przez szerokie masy chrześcijan. Więcej lub mniej świadomie, w większym lub mniejszym zakresie przynajmniej wielu chrześcijan czyni to w swym życiu. Zagadnienie realizmu realizacji tego zadania miłości nie przedstawia więc trudności fizycznych lub psychicznych człowieka, które mogłyby czynić ją nierealną. Przejawiane obawy, że przeobrażanie życia chrześcijan w integralną miłość jest nierealne, są nieuzasadnione. Zagadnienie realizacji omawianego zadania jest raczej sprawą typu religijnego życia członków Ludu Bożego i pastoralną, mianowicie: charytatywnej formacji społeczności religijnej.

Masowa konkretyzacja zbawczego zadania miłości — to zagadnienie ustawienia życia religijnego przez duszpasterstwo. W celu poszerzenia tej realizacji powinno ono pogłębiać świadomość powołania wszystkich do zbawczej aktywności, wskazywać formy działania w tym kierunku, inicjować je i angażować do niego wszystkich bez wyjątku. Rozbudzenie świadomości powołania wszystkich do czynnej miłości zbawczej, a więc *apostolskiego zaangażowania w misterium Chrystusa Pasterza*, jest pierwszym koniecznym krokiem w realizacji tego zadania. Idzie tu oczywiście o systematyczne i coraz bardziej pogłębiane uświadamianie a nie tylko przygodne i powierzchowne. Skuteczność tego angażowania wymaga ponadto konkretnych wskazań oraz ich wypełniania. Nie wystarczają ogólnikowe napomknienia o powołaniu wszystkich do zbawczego dzieła w Chrystusie. Trzeba naświetlań konkretnych zadań szczegółowych i ich różnorodnych form oraz praktycznego zapraszania do wspólnego konkretyzowania. Przede wszystkim formacja autentycznego życia chrześcijańskiego wymaga uspołeczniającego i apostolskiego wdrażania w katechezę rodzinną pod formującym przewodnictwem duszpasterstwa, dążąc do tego, by rodzice-wychowawcy z całą swoją rodziną modlili się o swoje i innych zbawienie oraz własnym przykładem uczyli ofiarności na rzecz chrystianizacji

świata. W realizacji tego zadania katecheza w wieku szkolnym i dla dorosłych powinna być charytatywnie czynnościowa. Polega ona na tym, że o rzeczywistości zbawczej i powołaniu w niej człowieka nie tylko mówi się, lecz omawiane zagadnienie przeżywa się, wypełnia podczas niej akty zbawczej miłości i podejmuje poza nią konkretne zadania. W liturgii słowa Bożego i ogłoszeniach trzeba proponować do społecznej realizacji niosące pomoc zbawczą intencje i formy aktywności, zgromadzać na wspólne modły, odbywać — połączone z nabożeństwami — spotkania instrukcyjne konkretnego w parafii działania apostołskiego. Jednocześnie należy to działanie rozwijać w poszczególnych grupach społeczności parafialnej i stosownie do właściwości tych grup.

Systematyczna i permanentna formacja apostołskiej duchowości Ludu Bożego czyni realizację omawianego zadania realną. Nie ma podstaw do odrzucania jego realizmu. Może być trudne i wymagające dłuższego czasu masowe angażowanie społeczności religijnej w konkretnych warunkach, ale to nie jest powód do traktowania w duszpasterstwie jego realizacji jako nierealnej, wypełnianej tylko przez ludzi wyjątkowych. Duszpasterstwo winno więc uznawać realizm omawianego zadania miłości czynnej i w najszerszym zakresie rozbudzać jego konkretyzację w odradzającym swe życie Kościele. Angażowanie się mas chrześcijańskich w realizację zadań miłości jest realną siłą. Jej rozbudzenie — to szersze i głębsze oraz przyspieszone budowanie Bosko-ludzkiego „unum“, które jest zasadniczym celem posłannictwa całego Kościoła.

Z ŻYCIA DIECEZJI

26

KOMUNIKAT OJCA DUCHOWNEGO DIECEZJI W SPRAWIE GODZINY ADORACJI KAPLAŃSKIEJ

Na zebraniu Ojców Duchownych Dekanalnych diecezji siedleckiej w dniu 22 listopada 1972 r. została wysunięta propozycja by raz w miesiącu w każdy drugi czwartek wieczorem o godz. 20—21 była odprawiana przez wszystkich kapłanów Diecezji, wspólna godzina modlitwy. Po zatwierdzeniu przez Ks. Bpa Ordynariusza Jana Mazura zostało wydane orędzie w tej sprawie podpisane przez Ojca Duchownego Diecezji i rozesłane do wszystkich kapłanów pod datą 8 grudnia 1972 r.

Celem tej adoracji Kapłańskiej jest budzenie ducha wspólnoty, jedności i współodpowiedzialności kapłanów, a w szczególności budzenie poczucia żywej łączności z Chrystusem, Kościołem, Episkopatem Polski, Biskupem Ordynariuszem w duchu posłuszeństwa, miłości i czci.

Jakkolwiek to orędzie nie ma charakteru formalnego nakazu, ufamy, że kapłani naszej Diecezji, rozumiejąc potrzeby duchowe własne i Kościoła w Polsce będą się starali uczynić tę godzinę trwałym zwyczajem swego życia osobistego i całej wspólnoty diecezjalnej.

Gdzie jest to możliwe a zwłaszcza w większych ośrodkach, niech odprawiają tę godzinę wspólnie w kościele lub na plebanii według swego własnego planu i uznania.

Jeśli nie mogą się zebrać razem, niech odprawiają ją w samotności i skupieniu, łącząc się duchowo ze swymi Biskupami i całym prezbiterium diecezjalnym na czas tej godziny.

Zaleca się, na początku tej godziny modlitwę do Ducha Św., z prośbą o dar jedności i miłości Kapłańskiej — a następnie odprawienie odpowiedniego rozmyślenia i rachunku sumienia, czy też rewizji życia — albo wysłuchanie konferencji ascetycznej.

Można by uwzględnić pewne wspólne modlitwy, np. odmówienie cząstki Breviarza lub Różańca św. Wskazane są również czytania wybranych tekstów z dekretów soborowych czy innych dokumentów.

Na zakończenie staramy się włączyć duchowo w Apel Jasnogórski i intencjonalnie przyjmujemy błogosławieństwo udzielane nam przez naszego Arcypasterza (względnie i innych Biskupów) o godz. 21.

Prosimy o zanotowanie sobie tej godziny na każdy miesiąc w kalendarzyku zajęć dla łatwiejszego zapamiętania.

Siedlce, dnia 19. III. 1977 r.

Ks. Zygmunt Mościcki
Ojciec Duchowny Diecezji

27

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SĄDU BISKUPIEGO W SIEDLCACH ZA 1976 R.

Działalność Sądu Biskupiego w Siedlcach jako Trybunału I Instancji, nie tylko własnej Diecezji, ale od 25 lat i Diecezji w Drohiczynie n. Bugiem, przedstawia się następująco:

A. Sprawy de nullitate matrimonii:

a. Prowadzono ogólnie spraw	62
w tym z tytułu:	
vis et metus	28
simulationis (totalis — partialis)	18
impotentiae	3
amentiae	9
conditionis appositae	2
consanguinitatis	1

ligaminis	1
b. Wyroków wydano	16
w tym: constare de nul. matr.	12
non constare de nul. matr.	4
c. Spraw zaniechanych (causae desertae)	4
d. Odrzucono podań dekretem	3
e. Przyjętych spraw do instrukcji	20
B. Sprawa o separację	1
C. Procesy super rato et non consummato	8
Otrzymano dyspens	2
Spraw w Trybunale Prymasa P.	4
D. W powyższym zestawieniu spraw Diecezji w Drohiczyń n. Bugiem:	
Ogólnie	4
w tym z tytułu:	
amentiae	2
impotentiae	1
ligaminis (c. deserta)	1
E. W omawianym okresie sprawozdawczym Sąd Biskupi w Siedlcach działał jako Delegowany przez Księdza Prymasa Polski Trybunał III Instancji w II Turnusie:	
Ogólnie spraw	3
z tytułu vis et metus	1
impotentiae	1
simulationis partialis (excl. b. sacrament)	1
w tym: non constare	1
constare	2

Ks. E. Kodym
Oficjal

Ks. *Leon Balicki* odbył studia magisterskie na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie i po przedstawieniu pracy pt. „Organizacja i rozwój Akcji Katolickiej w Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej w latach 1918—1939“, otrzymał dnia 7 czerwca 1976 r. tytuł magistra teologii.

Ks. *Stanisław Kondeja*, po ukończeniu studiów w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, Wydział Teologiczny, w zakresie socjologii

religii i przedstawieniu pracy pt. „Organizacja pracy duszpasterskiej w parafii. Badania czasu pracy księży w parafiach różnych wielkości w diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej“, otrzymał dnia 18 października 1976 r. tytuł magistra teologii.

Ks. *Kazimierz Matwiejuk* odbył studia magisterskie na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie i po przedstawieniu pracy pt. „Komentarz podczas Mszy św. w świetle tekstów publikowanych w Polsce przed 1970 r.“ na Instytucie Pastoralnym KUL otrzymał dnia 24 listopada 1976 r. tytuł magistra teologii.

NEKROLOGI

29

SP. KS. ALEKSANDER KRZYŻANOWSKI

Urodził się 19 października 1901 r. w Warszawie. Szkołę średnią ukończył w Leningradzie. Tamże wstąpił do ponownie otwartego Seminarium Duchownego i przebywał w nim od 1922 do 1924 r.

Po powrocie do Polski studiował przez trzy semestry (od stycznia do lipca 1925 r.) na wydziale teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego.

W 1925 r. (październik) został wysłany przez ks. metropolitę Edwarda Roppa na dalsze studia teologiczne do Insbrucka. Po otrzymaniu święceń kapłańskich 25 lipca 1927 r. i po powrocie do kraju ks. Aleksander Krzyżanowski pracował jako wikariusz kolejno na następujących placówkach: w Grodnie — od września 1928 r. do stycznia 1929 r., w Wilnie przy kościele parafialnym Najśw. Serca Pana Jezusa — od kwietnia 1929 r. do września 1929 r., w Lublinie w Seminarium Misyjnym jako wykładowca — od września do grudnia 1929 r., w Białymstoku przy kościele farnym — od stycznia 1930 r. do lipca 1931 r., w Brześciu n. Bugiem od września 1931 r. do lipca 1932 r., w Suchowoli (białostockie) — od września 1932 r. do lutego 1934 r., w latach 1934—1944 w Wilnie. Po wojnie do 1966 r. przebywał w Niemczech.

Na prośbę ks. bpa Władysława Rubina z dnia 7 lipca 1966 r. ks. bp Ignacy Świrski, ordynariusz Siedlecki czyli Podlaski, dekretem z dnia 21 lipca 1966 r. inkardynował ks. Aleksandra Krzyżanowskiego do diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej i zezwolił mu na pracę duszpasterską wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ks. abp Jan Król w 1966 r. (grudzień) mianował ks. Aleksandra Krzyżanowskiego p.o. wikariusza przy polskiej parafii św. Stanisława w Filadelfii, a od 12 listopada 1968 r. wikariuszem przy polskiej parafii św. Jana Kantego w Filadelfii, gdzie pracował do śmierci.

Ks. Aleksander Krzyżanowski żywo interesował się życiem diecezji Siedleckiej i w miarę swoich możliwości spieszył jej z pomocą.

Od stycznia 1976 r. zaczął niedomagać na zdrowiu. Na początku marca udał się do szpitala i po nieudanej operacji raka na trzustce uświadomił sobie, że koniec się zbliża. Po chrześcijańsku i po kapłańsku przygotował się na śmierć.

Ks. prałat Józef Honorowski, proboszcz parafii św. Jana Kantego w Filadelfii, spełniając wolę ks. Aleksandra Krzyżanowskiego, powiadomił Księdza Biskupa Jana Mazura, Ordynariusza Siedleckiego, że ks. Aleksander Krzyżanowski zmarł 16 czerwca 1976 r.

Pogrzeb odbył się 19 czerwca br., wziął w nim udział ks. kardynał Jan Król i przewodniczył we Mszy św. koncelebrowanej. Został pochowany na cmentarzu Rodeemer, ówmić km od kościoła, w którym pracował.

Niech odpoczywa w pokoju.

X. S. O.

30

ŚP. KS. MGR TADEUSZ RYCIĄK

Odszedł do wieczności, w 36 roku swojego kapłaństwa, śp. ks. Tadeusz Ryciak, proboszcz w Parczewie. Zmarł dość niespodzianie, w sile wieku, dnia 22. IX. 1976 r. w szpitalu lubelskim po niedługiej lecz ciężkiej chorobie.

Urodził się w Kosowie Podlaskim dnia 18. IV. 1915 r. z ojca Antoniego i matki Józefy z Biernatowskich. W Kosowie się wychował, skończył szkołę powszechną i w 1929 r. wstąpił do Wyższego Gimnazjum Biskupa Podlaskiego w Siedlcach, które ukończył w 1934 r. egzaminem maturalnym przed Państwową Komisją Egzaminacyjną i otrzymał świadectwo dojrzałości. Bezpośrednio po maturze prosi o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego Podlaskiego w Janowie Podlaskim i zostaje przyjęty z opinią ucznia dobrego i rokującego nadzieje.

W Seminarium cieszy się opinią dobrą, jest bystry, ruchliwy; koledzy wybierają go prezesem Sodalicji Marińskiej — po 5 latach otrzymuje diakonat. Już w czasie wojny otrzymuje wraz z dwunastoma kolegami święcenia kapłańskie 8. IX. 1940 roku. Pracę kapłańską rozpoczyna jako wikariusz w Kłoczewie 1. X. 1940 r., ale już po trzech miesiącach, 15. I. 1941 r. zostaje przeniesiony do Kocka. Od 1. V. tegoż roku pracuje w Radzynie, a 20 maja zostaje przeniesiony do Osiecka. 15. IX. 1942 r. rozpoczyna pracę w parafii św. Stanisława w Siedlcach; pracuje pięknie i na prośbę swojego proboszcza śp. ks. kan. Józefa Kobylańskiego (seniora), otrzymuje nominację na wikariusza adiutora.

Zaraz po wojnie — zwolniony z pracy w Siedlcach, za pozwoleniem władzy podejmuje studia na KUL w zakresie teologii moralnej, które kończy licencjatem 13. V. 1948 r. Jeszcze jako student KUL pracuje dorywczo jako wikariusz w Garwolinie, a po skończonych studiach pozostaje na tym stanowisku jeszcze przez dwa lata. W 1956 r. (1. V.) osiadł w Parczewie, w wyjątkowych okolicznościach, jako administrator tejże parafii — i tu po 20 latach zakończył swój życiowy bieg.

Pracuje pięknie — ambicją jego jest odnowienie i upiększenie „swojej“, jak ją nazywał, świątyni parczewskiej — ogromnej, potrzebującej pomocy. Żywotny i energiczny, w oparciu o fachową doradę i kierownictwo budową, doprowadza ją do wspaniałego stanu. Jest ona dziś jedną z najpiękniejszych świątyń w diecezji Podlaskiej. W międzyczasie Władza diecezjalna powierza mu obowiązek referenta duszpasterskiego kobiet.

Znakomity organizator, pracą duszpasterską kieruje sprawnie, choć choroba nierozpoznana daje mu jakoś znać o sobie zmuszając go do częstych wyjazdów i szukania pomocy u lekarzy i w klinikach. Na dwa miesiące przed zgonem udaje się do kliniki w Lublinie — akcja pomocnicza szybka i przeprowadzone operacje nie uratowały mu jednak już życia. Odszedł do Pana.

W dniu pogrzebu 24. IX. 1976 r. ogromne tłumy parafian przyszły do świątyni, aby oddać ostatnią posługę swojemu proboszczowi. Nabożeństwu żałobnemu przewodniczył J. E. Ks. Biskup Wacław Skomorucha, Sufragan Podlaski, kursowy kolega Zmarłego, w otoczeniu kapłanów: ks. infułata Stanisława Olechowskiego i przeszło stu księży diecezjalnych i z sąsiedzkiej lubelskiej diecezji, gdzie Zmarły miał wielu znajomych i przyjaciół. Ekspozycja z plebanii — parafianie stłoczeni na wielkim placu przed kościołem i na cmentarzu kościelnym — widziało się łzy w oczach. Świątynia wypełniona po brzegi. Egzekwiom przewodniczył Ksiądz Biskup, który też po modłach żałobnych w otoczeniu kilku koncelebransów odprawia Najświętszą Ofiarę. Po Ewangelii św. wygłasza słowo Boże. Myślą przewodnią są słowa Pana Jezusa: „Jam jest droga, prawda i życie“.

„Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat... i wracam do Ojca“. Każdy człowiek idzie przez świat drogą, każdy ma przed sobą jakiś cel i ku niemu zdąża. Błogosławiony, jeśli jego droga nakłada się na drogę Chrystusa, jeśli jest drogą Chrystusa. „Pójdź za mną“ — wzywa Chrystus. Sp. zmarły ks. Tadeusz otrzymał tę łaskę i poszedł za Chrystusem. Szedł za Chrystusem i innych za sobą prowadził. Takie jest bowiem posłannictwo chrześcijanina, a zwłaszcza kapłana. Wskazywał potężnym słowem drogę innym i prowadził przez posługę sakramentalną.

Wiemy z doświadczenia, że łatwiej jest drogę Chrystusową innym wskazywać niż samemu nią iść. Jest ona przecież wąska, stroma, ciernista, ludzka — dlatego i drogę kapłańskiego życia mogą znaczyć chwilowe słabości, upadki — nie należy się temu dziwić. Nie był zapewne od tych ludzkich nędz wolny i Zmarły. On szedł... i na tej drodze dźwigał swój krzyż — krzyż własnych słabości, nie spełnionych nadziei, ludzkiej może nieżyczliwości czy niewdzięczności i na ostatek swojej choroby. Oto jego droga.

Chrystus Pan mówi: „Jam jest prawda“. Ks. Tadeusz szukał prawdy. Szukał jej w Seminarium, szukał na studiach uniwersyteckich, szukał w ksiązkach, które ciągle nabywał i których nagromadził bardzo wiele. Ale największej prawdy pozwolił mu Bóg zaczerpnąć z życia, z własnych wzlotów i upadków, z obserwacji innych ludzi, a szczególnie z choroby. Największą mądrość czerpie się z krzyża — i „znać Chrystusa i to tego Ukrzyżowanego“ — było najwyższą mądrością św. Pawła. Śp. Zmarłemu okazał Chrystus swoją miłość rozpinając go na krzyżu i chciał go nauczyć tej mądrości, która się nazywa miłością. Ten krzyż z pewnością go oczyścił, uświęcił i przygotował do nieba.

Chrystus Pan mówi: „Jam jest życie“. Śmierć nie niszczy życia. Przez śmierć prowadzi droga do życia wiecznego i zmartwychwstania. Ufamy, że śp. zmarły ks. Tadeusz doszedł do Ojca, do pełni życia. Poszedł do Ojca, bo umarł po chrześcijańsku i kapłańsku zaopatrzony św. Sakramentami — umarł w objęciach Chrystusa. Bóg będzie mu wiecznym odpocznieniem i wiekuistą światłością.

Żal nam Ciebie, żeś odszedł. Czekał na nas i módl się za nami, jak my dzisiaj modlimy się i modlić się będziemy w przyszłości za Ciebie. Po skończonej Najświętszej Ofierze, w czasie której bardzo wielu parafian przyjęło Komunię św., ks. Stanisław Rychlik, dziekan parczewski, żegnając Zmarłego od całego dekanatu — podkreślił jego inicjatywy duszpasterskie często podziwiane i podejmowane przez kolegów kondekanalnych.

Przemówili również przedstawiciele parafian starszych, młodzieży i dzieci — w serdecznych słowach pobrzmiwała nuta żalu i przywiązania. Na ostatku zabrał głos ks. Zygmunt Ryciak, brataniec Zmarłego, proboszcz w Oleksinie. Podziękował J. E. Księdzu Biskupowi za Najświętszą Ofiarę w intencji zmarłego stryja i przewodnictwo w modłach żałobnych; ks. infułatowi Stanisławowi Olechowskiemu i wszystkim kapłanom za udział tak liczny i wszystkim biorącym udział w uroczystościach żałobnych.

Po modłach przy trumnie, kondukt żałobny odprowadził ciało Zmarłego na miejsce spoczynku. Spoczął blisko świątyni, w cieniu wież kościoła „swojego“, który tak pięknie odnowił i urządził.

Wieczny pokój racz mu dać Panie.

X. J. R.